**Opozycja przedsierpniowa**

**Klimat przed Grudniem**

Pierwsza rewolta robotnicza przeciwko komunistom - strajk dokerów - wybuchła w porcie gdańskim już w sierpniu 1946 roku. Dokerzy jako pierwsi odważyli się zażądać od „władzy robotniczej” poprawy warunków pracy. Zapłacili za to wysoką cenę -uwięziono przeszło pół tysiąca ludzi. W instalującym się systemie jakiekolwiek żądania wobec władz, kontestowanie rzeczywistości było zbrodnią.

Również podczas przełomowych dla historii Polski dat, w latach 1956 i 1968 gdańszczanie pokazywali wyjątkową aktywność. Szczególnie w 1968 roku - 11 marca w wiecu poparcia dla warszawskich studentów i proteście przeciwko cenzurze i łamaniu wolności słowa uczestniczyło blisko 4000 studentów, a 15 marca odbyła się w Gdańsku największa w kraju manifestacja z udziałem ponad 20 tysięcy osób.

**Grudzień**

W 1970 r. władza nakazała milicji i wojsku silą stłumić robotnicze protesty. Na Wybrzeżu zginęło co najmniej 39 robotników (6 ofiar w Gdańsku, 18 w Gdyni, 1 w Elblągu, 14 w Szczecinie). Służba Bezpieczeństwa starała się zatuszować prawdziwe przyczyny zgonów, można więc przypuszczać, że ofiar było więcej. Gdy władzy zdawało się, że rany się zabliźniły, a ludzie zapomnieli, garstka gdańskich opozycjonistów, doskonale odczytując nastroje społeczne i zmiany dokonane w świadomości przez legendę Grudnia, zaczęła organizować opór. Zarówno dla RMP i WZZ Wybrzeża Grudzień był punktem odniesienia, symbolem sprzeciwu wobec władzy ludowej. Kolejne rocznice były poprzedzane więc przez akcje ulotkowe, kolportowano tysiące małych i większych klepsydr, A kolejne rocznice grudniowej zbrodni stawały się również dla działaczy gdańskiej opozycji okazją do publicznych wystąpień, manifestowania patriotyzmu. Ludzie masowo gromadzili się w miejscach, gdzie ginęli „grudniowcy”, składając wieńce i domagając się od komunistycznej władzy uczczenia ich pamięci. Manifestacja grudniowa z 18 grudnia 1979 r. tak dalece zaniepokoiła gdańską bezpiekę, że pojawił się pomysł przebudowy okolic bramy nr 2. Proponowano otoczenie murem miejsca, w którym zginęli gdańscy stoczniowcy i włączenie go bezpośrednio do terenu stoczni, aby uniemożliwić organizację kolejnych rocznic.

**Przed Sierpniem**

Edward Gierek, który został 1 sekretarzem PZPR po krwawych zajściach na Wybrzeżu w 1970 r., dość szybko zdobył zaufanie społeczeństwa. Zadbał o stosunki z kościołem regulując prawa własności na Ziemiach Zachodnich, modernizował gospodarkę. Otoczony legendą „dobrego gospodarza Śląska” zapowiedział podnoszenie stopy życiowej obywateli. Otworzył granice, możliwe stały się kontakty z Zachodem. Więcej swobody otrzymali naukowcy i artyści. Drukowano wcześniej zakazane książki Pawła Jasienicy i Sławomira Mrożka. Zycie w PRL stało się znośniejsze.

Służba Bezpieczeństwa, choć nadal liczna i czujna, trzymała się w cieniu i unikała brutalnych represji.

Aktywność opozycji w pierwszej połowie lat 70. była niska, wielu z dawnych działaczy wręcz zaakceptowało Gierka i ówczesną sytuację Polski. Dysydenci funkcjonowali w nieformalnych Środowiskach bliskich znajomych, złączonych wspólną przeszłością i darzących się zaufaniem.

**Kuroń pisze artykuł w ,,Kulturze", a Gierek konstytucję**

Środowiska opozycyjne ożywiły się, gdy w połowie lat 7O. kraj zaczął zdradzać oznaki kryzysu gospodarczego, a pewność siebie, zadufanie i bizantyjski styl ekipy rządzącej zaczęły, razić nawet zwolenników Gierka.

Najważniejsze dyskusje o przyszłości polski toczyły się w tym czasie w wydawanej w Paryżu przez Jerzego Giedroycia „Kulturze”. To właśnie tam Jacek Kuroń w 1974 roku w artykule „Opozycja polityczna w Polsce” podsumował doświadczenia „salonu warszawskiego" i zaproponował sposób działania.

- Tam dał receptę: nie tworzyć podziemnych organizacji, z przysięgą, ze sztandarami, bo na takie komuniści mają swój kodeks karny - wspomina Bogdan Borusewicz, który kilka lat później w 1980 roku zorganizował strajk w Stoczni Gdańskiej. - Trzeba w jawny sposób tworzyć środowiska,, dyskutować na imieninach, pożyczać sobie książki i czekać na okazję.

Na okazję nie trzeba było długo czekać. 1 sierpnia 1975 r. Polska podpisała Układ Helsiński, w którym państwa członkowskie zobowiązywały się m.in. do przestrzegania praw człowieka. Zaraz potem Gierek, jakby dla przeciwwagi postanowił zmienić konstytucję i wpisać do niej zapewnienie o przyjaźni polsko-radzieckiej i przewodnią rolę PZPR w państwie. Wywołało to mobilizację środowisk opozycyjnych. Jan Olszewski wpadł na pomysł napisania listu otwartego. Zredagował go wspólnie z Jakubem Karpińskim i Jackiem Kuroniem. Podpisało go 59 intelektualistów, wśród nich byli Halina Mikołajska, Andrzej Drawicz, Stanisław Barańczak.

Początkowo list został zlekceważony przez władzę, stał się głośny dopiero po 1 stycznia 1976, kiedy dowiedziały się o nim redakcje zachodnie. Zaraz potem listy protestacyjne do władz wysłali także polscy biskupi, prezesi Kubów Inteligencji Katolickiej i redaktorzy naczelni wydawnictw katolickich. - Także ponad 300 studentów z Gdańska podpisało protest przeciw tej zmianie, coś się zaczynało, wisiało w powietrzu - wspomina Borusewicz.

Listy nie wpłynęły na decyzję władz o zmianie konstytucji, poprawkę delikatnie złagodzono i uchwalono 10 lutego 1976 przy jednym głosie wstrzymującym się: Stanisława Stommy z Koła Poselskiego Znak.

Sygnatariusze wykorzystali fakt, że polskie prawo zapewniało bezpieczeństwo autorom listów, do władz państwowych.

**W Radomiu biją, w Warszawie i Gdańsku się organizują**

Oznaki kryzysu gospodarczego stały się widoczne w 1976 roku. W czerwcu po podwyżce cen mięsa wybuchł strajk w prawie 100 zakładach pracy w 24 województwach. Wzięło w nim udział 55 tys. osób. W Radomiu i Ursusie protesty zostały brutalnie spacyfikowane przez MO. Przestraszony rząd cofnął podwyżkę, ale nie zaniechał represji. Do aresztów trafiło ok. 2,5 tys. osób. Prawie wszyscy zostali brutalnie pobici. Setki osób zostały ukarane grzywną, wielu skazano na areszty. W Radomiu na karę więzienia skazano 72 osoby, duża ich część otrzymała wieloletnie wyroki.

W odpowiedzi 23 września 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników. Organizacja ta, działająca jawnie, skupiła osoby o różnych światopoglądach. Początkowo KOR liczył 14 członków, do których wkrótce dołączyło kilku następnych. W KOR-ze działali znani intelektualiści, weterani antykomunistycznego podziemia, a także między innymi Bogdan Borusewicz.

W Gdańsku 1976 roku, małżeństwo Joanna i Andrzej Gwiazdowie, otrzymali wiadomość o powstaniu Komitetu Obrony Robotników. Zdobyli kontakt do KOR-u. Niedługo po tym, około Wielkanocy 1977 r., po raz pierwszy spotkali się z KOR-owcem Bogdanem Borusewiczem. Nawiązali współpracę. Weszli do czołówki działaczy Wolnych Związków Zawodowych, włączyli się do tworzenia pisma „Robotnik Wybrzeża”. Andrzej Gwiazda był zresztą doskonale przygotowany do działalności opozycyjnej – brał udział w protestach Grudnia '70. Kiedy w sierpniu 1980 r. wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej, małżeństwo znalazło się w wąskiej grupie, która przygotowała 21 Postulatów.

Działaczem Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, od końca lat 70. był m.in. Lech Wałęsa, jeden z przywódców strajkowych Grudnia, po tym jak w 1976 zostal zwolniony z pracy za krytykę władz. Był członkiem redakcji „Robotnika Wybrzeża” i współpracował z KOR.

Wkrótce po powstaniu KOR zaczął wydawać biuletyn informacyjny „Komunikat”. Publikowano w nim dane o represjach wobec robotników i ich rodzin, a także podawano informacje dotyczące osób, którym udzielono pomocy, i wysokości kwot przekazywanych jako pomoc.

Do września 1977 r. KOR udzielił pomocy ponad 600 rodzinom.

KOR zwalczano za pomocą represji MO i SB: konfiskowanie sprzętu, inwigilacje, zakładanie podsłuchów i rewizje w mieszkaniach, zatrzymywanie na 48 godzin (czasem kilka razy z rzędu), a także zwolnienia z pracy i pobicia. Działalność KOR-u wywarła wpływ na politykę władz. Najpierw ograniczono represje wobec robotników, a następnie w lipcu 1977 r. ogłoszono amnestię. Kilka miesięcy później KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Jego skład został rozszerzony i w roku 1978 organizacja liczyła 33 członków.

Celami działalności KOR-u stały się: walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych i wyznaniowych, a także wspieranie wszelkich działań, zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela. Sposobem docierania do ludzi stała się działalność wydawnicza. Na imponującą skalę rozwinięto siatkę dystrybucji bibuły.

**ROPCiO się dzieli**

Istnienie KOR-u zainspirowało powstanie innych grup opozycyjnych. W 1977 r. utworzono Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela z którego w roku 1979 wyodrębniła się Konfederacja Polski Niepodległej i Ruch Młodej Polski, a w roku 1978 działające na Śląsku oraz na Wybrzeżu Wolne Związki Zawodowe.

ROPCiO, choć także był organizacją działającą jawnie, otwarcie zgłaszał postulaty obalenia komunizmu i uniezależnienia Polski od ZSRR. Twórcami ROPCiO były przede wszystkim osoby wywodzące się ze środowisk narodowych i niepodległościowych, nawiązujących do tradycji akowskich i otaczających szczególnym kultem postać Józefa Piłsudskiego. W wyniku konfliktu pomiędzy czołowymi działaczami Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą doszło do rozpadu ROPCiO. W 1979 r. Leszek Moczulski utworzył Konfederację Polski Niepodległej, a część pochodzących z Gdańska działaczy utworzyła w lipcu 1979 roku Ruch Młodej Polski.

**A w Gdańsku zgoda**

Na Wybrzeżu w drugiej połowie lat 70. Działały dwa środowiska opozycyjne. Pierwsze, robotnicze, skupione było wokół KOR-owca Bogdana Borusewicza, Należeli do niego Andrzej Gwiazda, Joanna Gwiazda, Andrzej Kołodziej, Bogdan Lis, Alina Pieńkowska, Anna Walentynowicz, Lech Wałęsa i Krzysztof Wyszkowski. Najpierw kolportowali wydawane przez KOR pismo „Robotnik”. Później wspólnie zaczęli wydawać „Robotnika –Wybrzeża”. Aby wśród robotników zaznaczyć swoją odrębność od warszawskiego KOR-u, w 1978 r. powołano Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, które za podstawowy cel swojego działania uznały walkę o prawa pracownicze. Punkt konsultacyjny ROPCiO na Wybrzeżu działał w mieszkaniu Tadeusza i Piotra Szczudłowskich.

Obok Borusewicza istotne dla opozycji środowisko stworzył w Trójmieście Aleksander Hall. Wraz z kolegami z liceum m.in. Arkadiuszem Rybickim i Grzegorzem Grzelakiem po odejściu z ROPCiO założyli w lipcu 1979 wspomniany Ruch Młodej Polski. Działali wśród młodzieży i studentów, związani byli z duszpasterstwem akademickim dominikanów i jezuitów, wydawali pismo „Bratniak”. Inspirowały ich idee Dmowskiego i Piłsudskiego, Obie grupy - Halla i Borusewicza - utrzymywały bliskie stosunki towarzyskie. Po powstaniu ,,S" opozycjoniści obydwóch środowisk włączyli się w struktury związku.